

O ISTOCIE PROPRIALNOŚCI

W POSZUKIWANIU ONOMASTYCZNEJ DEFINICJI NAZWY WŁASNEJ

Słowa tematyczne: nazwa własna, proprialność, definicja, kryteria, przestrzeń proprialności

WSTĘP*

Co to jest nazwa własna? Pytanie to towarzyszy onomastom od początku wyodrębnienia się onomastyki jako subdyscypliny językoznawczej, a wcześniej towarzyszyło językoznawcom oraz logikom i filozofom języka (ustalenia dokonane przez specjalistów z dwóch ostatnich grup można tutaj pominąć jako często oderwane od autentycznego i rozległego materiału językowego i nierzadko — szczególnie w przeszłości — odwołujące się do materiału spreparowanego). Wspomniane pytanie wydaje się jednak źle postawione. Ponieważ nazwą własną może być obecnie (niemal) wszystko, co w jakimkolwiek stopniu odwołuje się w swej warstwie wyrażeniowej do tworzywa językowego (nawet numer można przeczytać na głos, nadając mu foniczną i fonetyczną formę językową), o byciu nazwą własną decyduje spełnianie przez dany znak pewnych kryteriów proprialności. Właściwie postawione pytanie brzmiałoby więc nie: co to jest nazwa własna?, lecz: jakie są kryteria proprialności?

Konstatację, że (niemal) wszystko może być nazwą własną, da się tutaj zresztą rozwinąć i radykalizować. Kategoria proprialności jest powszechnie zawężana: za proprialne uznaje się tylko to, co mieści się w granicach „językowości”, podczas gdy granice proprialności można by wytyczyć na terytorium dużo rozleglejszym niż tylko sfera języka — mianowicie w ogromnej przestrzeni semiotycznej, a więc w nadrzędnym wobec języka obszarze szeroko pojętej znakowości.

* Niniejsze opracowanie jest efektem grantu „Semantyka i pragmatyka onimiczna. Onomastyczna definicja nazwy własnej a teoria i praktyka polityki nazewnictwa”. Instytucja finansująca: Narodowe Centrum Nauki. Nr wniosku: 2018 / 28 / C / HS2 / 00319. *Hic textus scriptus est tempore pestis.*

Kryteria proprialności — konstytutywne dla nazw własnych jako znaków językowych — spełniane być mogą z powodzeniem również przez znaki przynależne do niejęzykowych systemów semiotycznych. W odniesieniu do nich niekoniecznie trzeba mówić o nazwach własnych, ale z pewnością można by mówić o znakach proprialnych. Przykładów nie trzeba szukać długo: obok trójkąta z wpisanym weń okiem przytoczyć można następujące znaki proprialne: ♀, ♁, ♂ lub ⊕, ♂, ♃, ♄, ♅, ♆, ♇ (spośród których dwa ostatnie oznaczają planetoidy), a ponadto znaki zastępujące indywidualne byty, jakimi są waluty: \$, £, ¥. Czym, jeśli nie znakami „antropo-proprialnymi”, byłyby też gmerki?

Wracając jednak do zasadniczego pytania o istotę przedmiotu onomastyki — niezależnie od tego, jak je ostatecznie sformułować, stwierdzić wypada, że w językoznawczych badaniach nad nazwami własnymi (a więc zasadniczo w pracach onomastycznych) powszechne jest intuicyjne rozumienie istoty proprialności. *Opinio communis* najpewniej nie sprzeciwi się twierdzeniu, że materiałowe opracowania onomastyczne co najwyżej sporadycznie zaczynają się od zdefiniowania nazwy własnej i tym samym od jasnej deklaracji, co i na podstawie jakich kryteriów autor danej publikacji zdecydował się włączyć do badanego i opisywanego materiału jako nazwy własne. Nie znaczy to oczywiście, że w pracach *stricte* materiałowych takie rozważania wstępne nie pojawiają się nigdy. Przeciwnie: niekiedy są one niezwykle cenne teoretycznie, a ich wartość pomnażana jest jeszcze przez to, iż bezpośrednio odwołują się one do rozległego materiału, którego omówienie po nich następuje. Nawiązania do takich wstępów pojawią się w dalszej części artykułu. Intuicyjne rozumienie istoty proprialności (którego wyrazem jest brak definiowania nazwy własnej) nie jest naturalnie żadnym zarzutem ani krytyką pod adresem onomastyki materiałowej, dla przedstawicieli której rzeczy oczywiste są po prostu oczywiste. Rozmaite wątpliwości ontologiczno-klasyfikacyjne są bowiem raczej domeną badaczy rozwijających ogólną teorię onomastyki. Ponadto cała teoria językoznawstwa (w tym teoria onomastyki) — nie mogąc lub nie chcąc rozlegle korzystać i bazować na rzetelnych ustaleniach materiałowych — byłaby nie nauką, a zaledwie filozofią.

Powyższe nie znaczy, że onomastykę można zwolnić z obowiązku ustawicznego dążenia do precyzyjnego zdefiniowania swojego przedmiotu, gdyż jasno określony przedmiot badań jest jednym z wyznaczników naukowego charakteru działalności poznawczej. Nie bez powodu jednak w tytule niniejszej pracy wyeksponowano *poszukiwanie*. Nie jest bowiem zamiarem piszącego te słowa udzielenie odpowiedzi ostatecznej (na co zresztą zasada falsyfikowalności w ogóle w nauce nie pozwala). Celem niniejszego artykułu w części przeglądowej jest więc próba systematyzacji wybranych stanowisk dotyczących istoty proprialności, w części zasadniczej zaś — zaproponowanie postrzegania proprialności jako pewnej wielowymiarowej przestrzeni, w której

mieszczą się nazwy własne pod różnymi względami i w różnym stopniu spełniające kryteria proprialności.

WSTĘPNA KONCEPTUALIZACJA NAZWY WŁASNEJ I JEJ ELEMENTÓW. PROBLEMY TERMINOLOGICZNE

Porządkowanie kryteriów proprialności podjęte w przeglądowej części niniejszej pracy poprzedzić trzeba najogólniejszym układem odniesienia, wewnątrz którego lokalizowane będą poszczególne składniki proprialności nazw własnych jako znaków językowych.

Znak językowy jako *genus proximum* nazwy własnej w znacznej mierze przesądza, jak taki ogólny układ odniesienia powinien wyglądać. W kwestii „struktury” znaku językowego w zasadzie trudno o cokolwiek rozsądniejszego niż Saussure’owski bilateralny znak językowy (pozwalający się zresztą z grubsza utożsamiać z lewym bokiem klasycznego trójkąta semiotycznego zaproponowanego przez Ogdena i Richardsa, którą to triadyczność można przecie wywodzić od samego Arystotelesa). W skrócie: nazwa własna jako bilateralny znak językowy składa się ze strony znaczącej (tj. znaczącej formy fonicznej lub graficznej) i ze strony znaczonej (tj. pewnej znaczonej „treści” bądź „myśli”). Można ową myśl lub treść zdeponowaną w mózgach użytkowników nazwy własnej postrzegać w kategoriach pojęcia indywidualnego zawierającego wiedzę o nazywanym obiekcie indywidualnym (zarówno kategorialną, jak i dotyczącą pojedynczego nazywanego obiektu) (por. Włoskowitz, 2015, s. 63), można też stronę znaczoną rozumieć dużo szerzej: jako intersubiektywnie istniejącą sferę mieszczącą w sobie wszystko to, co — poza samą formą wyrażeniową — zwykło się „wpisywać” w nazwę własną: wiedzę o obiekcie, stereotypy na jego temat, piętno językowego obrazu świata twórcy nazwy oraz zapis sytuacji/realiów, w których nazwę nadano; słowem: cały akumulacyjny potencjał nazwy własnej.

Niezależnie od sposobu definiowania pozawyrażeniowego komponentu nazwy własnej cały model zasada się na opozycji strony znaczącej i (dużo bardziej złożonej) strony znaczonej. Oba człony tej dychotomii wymagają jednak dodatkowego przeprojektowania na płaszczyznę *socium*. Zarówno bowiem strona znacząca (tj. forma znaku), jak i jego strona znaczone (czyli „treść”), może podlegać zróżnicowaniu społecznemu. Niezaprzeczalnie strona znacząca i strona znaczone wzajemnie się determinują (w kontekście danego języka i tekstów w nim tworzonych). Z jednej strony przynależność obiektu do określonej kategorii znacznie zwiększa prawdopodobieństwo, że jego nazwa będzie miała określone cechy formalne/słowotwórcze (najlepszym przykładem będą tu wyspecjalizowane sufiksy tworzące nazwy miejscowe i niektóre osobowe), z drugiej strony

systemowość względnie systematyczność form nazewniczych w danym języku predestynuje wybrane formy do tego, by były z góry odczytywane lub interpretowane jako powiązane z konkretnym typem treści: np. *Jeżurkowo* większość użytkowników polszczyzny zinterpretuje jako nazwę miejscową, choć jest to w istocie chrematonim, nazwa ośrodka rehabilitacji małych dziko żyjących ssa-ków (nie tylko zresztą jeży).

Każda nazwa własna, szczególnie jeśli chodzi o stronę znaczoną, jest swoistym „mikrokosmosem”. Jest też autonomicznym mikrotekstem lub tekstem minimalnym (por. Gałkowski, 2011, s. 53; Rutkiewicz-Hanczewska, 2013, s. 19), który wchodzi w najrozmaitsze relacje z całością większego tekstu, w jakim jest użyty, przy czym relacje te zachodzić mogą przy zaangażowaniu nie tylko znaczonej, ale i znaczącej strony nazwy własnej. Można by też stwierdzić, iż w przeciwieństwie do apelatywów nazwy własne to znaki językowe zawsze zaktualizowane — niezależnie od tego, czy występują w izolacji czy w kontekście. Apelatywne znaki językowe w wyniku użycia w tekście ulegają aktualizacji. Ponieważ nazwa własna jest sama w sobie (jedno- lub kilkuwyrazowym) mikrotekstem, uznać ją wypada za znak zawsze zaktualizowany, nie zaś za znak podlegający aktualizacji.

Z tego, co dotychczas powiedziano tutaj o nazwie własnej jako bilateralnym znaku językowym, jasno wynika, że samej formy wyrażeniowej pozbawionej lub oderwanej od najrozmaiciej pojmowanego *signifié* nie można uznać za nazwę własną, gdyż w przeciwnym razie nastąpiłoby utożsamienie części z całością: jeśli nazwę własną uznać za całość złożoną ze strony znaczącej i strony znaczonej jako dwóch części, to samej strony znaczącej (lub obsługującej ją formy wyrażeniowej) nie można określić mianem nazwy własnej. Innymi słowy, błędne jest utożsamianie nazwy własnej z samą jej zewnętrzną formą wyrażeniową. Spostrzeżenie to kieruje uwagę na niezwykle istotny, choć, jak się wydaje, w niewielkim stopniu wyartykułowany w piśmiennictwie problem pojęciowo-terminologiczny, w sposób zasadniczy powiązany z kwestią określenia i zdefiniowania przedmiotu onomastyki.

W tym miejscu warto na chwilę przyjąć perspektywę semazjologiczną. W zasobie i w uzusie terminologicznym onomastyki mamy bowiem do dyspozycji całą serię określeń: *nazwa własna*, *nomen proprium*, *proprium*, *onim*. Pomijam starsze warianty, np. *imię własne*. Do jakich pojęć owe terminy/formy prowadzą? Czy różnią się znaczeniem czy może są synonimami o dość rozmytej ekstensji znaczeniowej i równie nieprecyzyjnej intensji? Analiza użyc wymienionych terminów w literaturze zasługuje na osobne opracowanie, ponownie więc przychodzi odwołać się do *opinio communis*, które najpewniej nie stoi w sprzeczności ze stwierdzeniem, że wymienione terminy używane są zazwyczaj wymiennie.

Nie uzurpując sobie prawa do standaryzacji terminologii onomastycznej ani tym bardziej do wszelkich uwag preskryptywnych w tym zakresie, byłbym skłonny zarezerwować terminy *nazwa własna*, *nomen proprium* oraz — niejako

eliptyczne względem tego ostatniego — *proprium* dla bilateralnego znaku językowego, a więc całości złożonej ze: 1) strony znaczącej obsługiwanej przez konkretną formę wyrażeniową oraz 2) strony znaczonej, a więc całego bogactwa treści, które postrzegać można jako pojęcie indywidualne o rozbudowanej intensji. Jeśli zaś idzie o termin *onim*, to terminologia leksykologiczna — zawierając terminy *homonim* i *synonim* — predestynuje człon *-onim* zarówno do odnoszenia się do strony znaczącej, jak i znaczonej znaku językowego: homonimy to przecież znaki o takiej samej stronie znaczącej, lecz odmiennej stronie znaczonej, synonimy zaś to znaki o takiej samej stronie znaczonej, lecz odmiennej stronie znaczącej (nie wchodzę tu w kwestię możliwości zaistnienia synonimii absolutnej). Ponieważ jednak na gruncie onomastyki nie sposób przypisać termin *onim* do znaczonej strony nazwy własnej, pozostaje zarezerwować go dla strony znaczącej, uznając jednocześnie, że wchodzi on w pojęciowe pokrewieństwo z (dużo rzadziej używanym) terminem *forma onimiczna*. Niemniej jednak nie każdy *onim* jest formą onimiczną, a nie każda forma onimiczna musi być *onimem* (o czym dalej).

Konceptualizacja nazwy własnej jako całości oraz jej elementów jest istotna z punktu widzenia określenia i zdefiniowania przedmiotu onomastyki. Jeśli historię badań onomastycznych chceć zawrzeć w jednym zdaniu, można by zapewne stwierdzić, że początkowo zajmowano się głównie stroną wyrażeniową, jej historią i aspektami formalnymi (przede wszystkim słowotwórczymi i dialektologicznymi)¹, a dopiero później, w drugiej połowie XX wieku, rozpoczęła się intensywna teoretyczna penetracja „mikrokosmosu” strony znaczonej, co zresztą częściowo nastąpiło pod wpływem zwrotów (*turns*), które zaszły w teorii zachodniego językoznawstwa ogólnego. Nie znaczy to oczywiście, że prekursorzy onomastyki — oddając się głównie etymologii i słowotwórczej budowie nazw — nie uświadamiali sobie całego bogactwa semantycznego, poznawczego, kulturowego itd., jakie się na każdą nazwę indywidualną składa.

Częściowo podsumowując to, co już zostało tutaj powiedziane na temat terminów i pojęć onomastycznych, częściowo zaś uprzedzając dalsze propozycje, proponować wypada dla jasności następujący mikrosystem pojęciowo-terminologiczny:

– *nazwa własna* = *nomen proprium* = *proprium* — bilateralny onimiczny znak językowy złożony ze strony znaczącej (obsługiwanej przez konkretną formę wyrażeniową) oraz ze strony znaczonej (możliwej do zdefiniowania jako indywidualna „treść” bądź „myśl” o obiekcie indywidualnym lub po prostu jako pojęcie indywidualne);

– *onim* — dowolna forma wyrażeniowa obsługująca stronę znaczącą nazwy własnej;

¹ Taki ogólny przedmiot onomastyki zgodny jest z opinią wyrażoną przez Wojciecha Górnoego w jego artykule „Zagadnienie polskiej gramatyki onomastycznej” (Górny, 1957, s. 174).

– *forma onimiczna* — forma wyrażeniowa powszechnie obsługująca strony znaczące wielu różnych nazw własnych.

Typowymi formami onimicznymi są powszechnie używane imiona, np. *Barbara*. Typowa forma onimiczna wtedy nie jest onimem, gdy obsługuje stronę znaczącą apelatywnego znaku językowego (można tu podać jeden ze świeższych przykładów obecnych we współczesnej polszczyźnie: forma onimiczna *Janusz* względnie *janusz* nie jest onimem, gdy jako forma wyrażeniowa nie łączy się w ramach proprialnego znaku bilateralnego z pojęciem indywidualnym, lecz — w ramach znaku apelatywnego — z negatywnie wartościującym pojęciem kategoriałnym ‘cwaniak, wyzyskiwacz, ignorant płci męskiej; cebulak <o człowieku>’).

O formie wyrażeniowej można mówić, że obsługuje stronę znaczącą znaku, choć ze względów stylistycznych można też mówić o właściwościach formalnych strony znaczącej (w istocie chodzić będzie wtedy o właściwości formalne formy wyrażeniowej, która tę stronę obsługuje). Osadzone w tradycji Saussure’owskiej ujęcie omawianej kwestii każe odróżniać miejsce w strukturze znaku (strona znacząca) od tego, czym to miejsce w danym znaku jest wypełnione (forma wyrażeniowa), choć — ponownie — w imię nieprzeciążania składni czasem pozwolę sobie pisać np. o stronie znaczącej realizującej jakiś model słowotwórczy.

SKŁADNIKI I RODZAJE ZNACZENIA NAZW WŁASNYCH (ZARYS)

Znaczenie środków językowych, głównie leksykalnych, rozumieć i definiować można na najrozmaitsze sposoby. W wypadku nazw własnych znaczenie *sensu largo* będzie tutaj — roboczo — rozumiane zarówno jako 1) relacja prowadząca od formy wyrażeniowej do strony znaczonej, jak i 2) cała strona znaczonej.

Rozważając naturę znaczenia nazw własnych, warto przypomnieć spostrzeżenia Stanisława Gajdy:

Nie wdając się w dyskusję z różnymi stanowiskami w kwestii znaczenia nazw własnych, przyjmuję, że — jak każda jednostka leksykalna — mają one znaczenie leksykalne. Z racji swego indywidualizującego charakteru, gdyż stanowią najniższy, najbardziej szczegółowy etap w rozczłonkowaniu rzeczywistości pozajęzykowej, ich znaczenie można rozpatrywać jako bogatsze niż u apelatywów (por. w logice zasadę: im mniejszy zakres, tym bogatsza treść). Oczywiście nazwa własna nie tylko indywidualizuje, ale i klasyfikuje (włącza oznaczany obiekt do klasy obiektów) oraz wiąże się ze swoim twórcą, późniejszymi użytkownikami, symbolizuje stosunek między obiektem a jego jednostką oraz społeczną sytuacją onimiczną. Dlatego poznanie realnego sensu nazwy własnej zależy od znajomości kontekstu, tła onimicznego (Gajda, 2004, s. 24).

Objaśnienie obecności w nazwach własnych znaczenia leksykalnego zawiera w sobie późniejsza, osadzona w dorobku wiedeńskiej szkoły terminologicznej,

próba pojęciowej delimitacji onomastykonu i rozpisania semantyki onimicznej na klasycznym trójkącie semiotycznym. Próba ta idzie w tym samym kierunku, co wyżej cytowane stanowisko, zakładając, że znaczeniem nazwy własnej jest (tak samo jak w wypadku apelatywu) pojęcie, z tą wszakże różnicą, że znaczeniem apelatywu jest pojęcie ogólne, a znaczeniem nazwy własnej — pojęcie indywidualne, w związku z czym o onimicznym statusie wyrazu decyduje status pojęcia, do którego wyraz prowadzi. Pojęcie indywidualne definiowane jest natomiast jako pojęcie „porządkujące tylko jeden obiekt indywidualny”. Każdy obiekt indywidualny jest elementem jakiejś klasy (bywa, że jednoelementowej), pojęcie indywidualne musi zawierać w sobie pojęcie ogólne (kategorialne). Pojęcie indywidualne powstaje w drodze wzbogacenia intensji bazowego pojęcia ogólnego o indywidualizujące komponenty czasowo-przestrzenne, zacieśniające ekstensję pojęcia do jednego tylko obiektu (Włoskiewicz, 2015, s. 64–66).

Wracając jednak do spostrzeżeń S. Gajdy, przypomnieć trzeba także, iż w znaczeniu nazwy własnej wyróżnia on — odwołując się przy tym do Władimira A. Nikonowa (1965) i Vincenta Blanára (1976) — trzy „plany”:

- a) właściwy onimiczny, kształtowany przez aktualne odbicie oznaczanego obiektu i zawierający charakterystykę przedmiotową (semy klasowe, podklasowe oraz indywidualne);
- b) doonimiczny (etymologiczny), nie zawsze synchronicznie uświadamiany; c) odonimiczny (metaforyczny) — wyraźny w nazwach własnych występujących w roli symboli, por. *Kraków* ‘zabytki’, *Oświęcim* ‘męczeństwo’, *Pipidówka* ‘dziura’ (Gajda, 2004, s. 24).

Postrzeżenie znaczenia nazwy własnej jako relacji formy wyrażeniowej z pojęciem indywidualnym złożonym z bazowego pojęcia kategorialnego wzbogaconego o indywidualizujące komponenty czasowo-przestrzenne implikuje „dwoistość” tegoż znaczenia w tym sensie, że forma wyrażeniowa prowadzi zarówno do bazowego pojęcia kategorialnego (ewentualnie do semów klasowych i podklasowych w ujęciu S. Gajdy), jak i do treści/wiedzy indywidualnej (tj. dotyczącej indywidualnego obiektu), a zatem do komponentów czasowo-przestrzennych (względnie do „semów indywidualnych” według S. Gajdy), a tym samym do pojęcia indywidualnego. Można więc mówić o *denotacyjnym* (kategorialnym) i *referencyjnym* (jednostkowym) znaczeniu nazwy własnej. Dodatkowo znaczenie denotacyjne rozpada się na znaczenie *synchroniczne* i *diachroniczne*, przy czym rozróżnienie między nimi wymaga uwzględnienia żywotności lub zaniku formy wyrażeniowej jako strony znaczącej w apelatywnym znaku językowym. Rozróżnienie to dotyczy wyłącznie nazw własnych fundowanych przez apelatywy nazywające kategorie (pojęcia kategorialne), do których należy referent nazwy własnej (nazywany obiekt). *Góra* (z ewentualną przydawką) jako nazwa góry jest więc przykładem nazwy własnej o znaczeniu denotacyjnym synchronicznym, podczas gdy *Magura* jako nazwa góry jest nazwą własną o znaczeniu

denotacyjnym diachronicznym. *Znaczenie etymologiczne* (motywacyjne) istnieje będzie w wypadku braku tożsamości kategorii lub cechy nazywanej motywującym nazwę apelatywem z kategorią, do której należy referent nazwy, lub z dominującą jego cechą. Ten rodzaj znaczenia jest częsty ze względu na przenoszenie pierwotnych nazw o znaczeniu denotacyjnym na obiekty przyległe do pierwotnych referentów: np. nazwa terenowa *Magura* przeniesiona na przysiółek jako nazwa miejscowa. Znaczenie referencyjne jest tym, które tradycyjnie postrzega się jako podstawowe znaczenie nazwy własnej, w związku z czym nagminnie mówi się o identyfikacyjnej funkcji nazwy własnej, podczas gdy w istocie nie o funkcję tu idzie, a o immanentną cechę ontologiczną nazwy własnej, konstytuowaną właśnie przez znaczenie referencyjne (dla jasności powtórzę: gdy mowa o *znaczeniu referencyjnym*, nie chodzi tu o referencję jako relację formy wyrażeniowej i nazywanego obiektu, tj. referenta, a o relację formy wyrażeniowej i pojęcia indywidualnego, za pomocą którego referent jest konceptualizowany i tym samym „wydobywany” z continuum rzeczywistości pozajęzykowej).

Wyżej napomknięto już, że strona znacząca i strona znaczona nazwy własnej wzajemnie się determinują. Można by w tym kontekście mówić o *znaczeniu strukturalnym* bądź *słotwórczym* nazwy własnej, którego nośnikiem będą zresztą głównie sufiksy onimiczne lub — ujmując rzecz z perspektywy użytkowników języka niebędących językoznawcami — typowe (w polszczyźnie końcowe) „fragmenty” formy wyrażeniowej licznych nazw własnych. Na przykład: *-owice, -owo* sugerować będą kategorię MIEJSCOWOŚĆ, zaś (recesywne) *-ówna* — prowadzić będzie do pojęcia ogólnego KOBIEȚA NIEZAMEŻNA. Ponadto, jak się wydaje, niezbyt powszechnie podkreślanym gramatycznym wykładnikiem propriality powiązanej z kategorią siedzib ludzkich (miejscowości) jest w języku polskim przynależność nazwy do kategorii pluraliów tantum².

DEFINIOWANIE NAZWY WŁASNEJ W OPOZYCJI DO APELATYWÓW

W poszukiwaniu cech składających się na istotę propriality niezwykle cenne okazują się rozważania przedstawicieli onomastyki materiałowej, w wypadku których potrzeby praktyczne (delimitacja materiału uwzględnianego w opisie lub analizie) decydowały niejednokrotnie o tym, że istotę „nazwowości” starano się uchwycić głównie w kontekście rozgraniczenia propriów i apelatywów. W rozważaniach tych rzucają się w oczy m.in. dwie kwestie: 1) od bardzo dawna wyraźnie dostrzegany przez „materiałowców” problem braku ostrej granicy między nazwami własnymi a apelatywnymi środkami językowymi oraz 2) podkreślane już wcześniej doskonale uświadamianie sobie przez dawniejszych badaczy

² O znacznym udziale form typu *plurale tantum* w polskiej ojkonimii pisała ostatnio Urszula Bijak (2020).

rozmaitych pozaformalnych i pozaetymologicznych aspektów nazw własnych, w szczególności aspektów semantycznych i socjologicznych — nawet jeśli nie konceptualizowali ich oni za pomocą rozbudowanych i dobrze usystematyzowanych, wyartykułowanych i sterminologizowanych aparatów teoretycznych.

Istotnym krokiem w kierunku definiowania istoty własności „na potrzeby” selekcji materiału była praca Władysława Lubasia (1963), któremu warto tutaj oddać głos i przypomnieć jego wywód *in extenso*:

Każdy, kto zetknął się we wsi z żywą nazwą terenową, zdaje sobie sprawę z trudności zadecydowania, czy usłyszane określenie na jakiś teren to rzeczywiście samodzielna nazwa własna, czy też tylko okolicznik miejsca lub przydawka okolicznościowa w konkretnym wypowiedzeniu. Orientację ułatwia oczywiście stwierdzenie związku treści nazwy z treścią desygnatu, tzn. np. stwierdzenie, czy w polu nazywanym *Pod Dębem* rzeczywiście rośnie dąb, czy też go tam nie ma. W wypadku drugim łatwo orzec, iż określenie *Pod Dębem* zleksykalizowało się, tracąc swoją pierwotną realną treść, i przeszło do funkcji tylko określającej teren. Ale co począć, jeżeli na polu tym rośnie dąb? Czy wtedy określenie *pod dębem* jest okolicznikiem, czy już nazwą? Ponieważ w terenie tego typu wypadki spotyka się masowo, niesłuszne wydaje się traktować je jako określenia syntaktyczne. Stwierdzono bowiem niejednokrotnie, że informator nazwą *Góra* łączył szybko z treścią ‘góra’, czego wyrazem było dodawanie określeń, że jest to *ostra góra*, *wysoka góra* itp. Że tak właśnie rozumie się nazwę terenową, świadczą zdarzające się wypadki zmiany nazwy z powodu zmiany obiektu terenowego, od którego nazwę urobiono. Masowo z tym wypadkiem mamy do czynienia przy zmianie dawnych dzierżawczych nazw: *Pańskie* na: *Podworskie*, *Parcelacyjne*, *Pegeerskie* itp. [...] Z powyższego wynika, że nie można uznać za wystarczającą definicję, która mówi, że wyraz wtedy staje się nazwą, gdy traci «pierwotną zdolność wyznaczania cech istotnych przedmiotów». Pewna część nazw terenowych w przeciwieństwie do miejscowych charakteryzuje się właśnie tym, iż nie traci swego związku treściowego z wyrazem pospolitym, że łączy w sobie przynajmniej przez pewien okres czasu treść etymologiczną z treścią toponomastyczną. Rzecz to zresztą zrozumiała dla nazewnictwa nowego, świeżo dopiero powstającego, jakim są nazwy terenowe. Z tego [...] wynika, że należy znaleźć inne kryterium, według którego można by zaliczyć do nazw setki określeń nie spełniających postulatu zatraty swojego pierwotnego znaczenia, a pełniących przeciwieństwo funkcję nazw. Kryterium tym dla nazw terenowych jest, moim zdaniem, społeczna funkcja danego określenia, jego społeczna komunikatywność toponomastyczna. Innymi słowy, idzie o stwierdzenie praktyczne, czy określenie w mniej więcej ustalonej formie (z zachowaniem możliwych oboczności fonetycznych i morfologicznych) stało się przynajmniej w pewnym kręgu użytkowników znane. [...] Tak więc w moim rozumieniu nazwę terenową określa się nie jako wyraz (grupę wyrazów), który stracił swoje pierwotne znaczenie, czyli zdolność wyznaczania istotnych cech przedmiotów, lecz jako wyraz (grupę wyrazów), który w pewnym kręgu społecznym upowszechnił się na tyle, że ma zdolność określania terenu, niekoniecznie przy tym tracąc swoje pierwotne znaczenie. Rzecz jasna, iż wśród nazw terenowych znajdują się przykłady świadczące o zerwaniu związku ze znaczeniem realnym i przejściu do funkcji znaczeniowej wyłącznie toponomastycznej, ale nie dotyczy to wszystkich określeń pełniących funkcję toponomastyczną (Lubaś, 1963, s. 198–200).

Rzuca się w oczy konieczność improwizowania przez Lubasia wybranych pojęć i terminów, takich jak np. *funkcja znaczeniowa wyłącznie toponomastyczna*, którą utożsamiać można by zapewne z brakiem (lub ustaniem) tożsamości

1) kategorii nazywanej fundującym nazwę apelatywem z 2) kategorią, do której należy referent nazwy.

W kontekście poszukiwania istoty propriałności ważnym uzupełnieniem przytoczonych wyżej stwierdzeń Lubasia jest jednak jego — pokrywająca się z 3. kryterium Kucały (zob. niżej) — uwaga, iż przydatnym instrumentem odróżniania „określenia syntaktycznego” (w praktyce: frazy przyimkowej) od nazwy własnej jest w wypadku tej drugiej stałe przypisanie do obiektu tylko jednej formy wyrażeniowej spośród kilku możliwych:

Okoliczniki (przydawki okolicznościowe) jako określenia na ten sam obiekt terenowy występują obocznie, np. na to samo pole używa się określeń *za wałem, pod wierzbami, koło wału, przy drodze* itp., nazwa zaś występuje przeważnie w ustalonej postaci: *Pod Wierzbami* (Lubaś, 1963, s. 200).

Marian Kucała (1967) w artykule „Co już jest, a co jeszcze nie jest nazwą własną” neguje natomiast zasadność odnoszenia propriałności do społecznej ekstensji znaku i zamiast tego skupia się na właściwościach formalnych oraz na sposobie powiązania formy wyrażeniowej z nazywanym obiektem.

Omawiając konieczny charakter kryteriów „odróżniania nazw własnych od nazw pospolitych w tej właśnie grupie, gdzie występuje wyraźny związek znaczeniowy między nazwami i desygnatami” (Kucała, 1976, s. 154), referowany autor postuluje, że „kryteria muszą być jednakowe dla wszystkich rodzajów nazw, a więc takie same dla nazw osób, jak miejscowości, dzielnic, ulic, pól, lasów, zwierząt, budynków itd.” (s. 155). Z takiej pozycji zarzuca następnie propozycji Lubasia (1963) dotyczącej oddzielenia nazw terenowych od apelatywów na podstawie kryterium społecznego, że „przy innych grupach nazw ich zasięg społeczny nie odgrywa żadnej roli w uznawaniu ich za nazwy własne” (Kucała, 1967, s. 156). Po czym stwierdza:

Nazwa psa *Rex* jest nazwą własną niezależnie od tego, czy używa jej tylko sam właściciel psa, czy cała okolica. Podobnie jest z nazwą pastwiska *Szalasisko*, jeśli się już ta nazwa nikomu z szalasami nie łączy. Co więcej: jeśli przy jakimś polu rośnie tylko buk, to nazywanie tego pola *U Dębu* nawet przez jedną rodzinę jest niewątpliwie nazwą własną, natomiast określanie tegoż pola *u buka* nawet przez stu ludzi nazwą własną wcale być nie musi. Wynika to stąd, że zawsze szerszy zasięg społeczny, bo ogólny, mają nomina appellativa niż nomina propria. Gdyby uznawać kryterium społeczne za decydujące, to miejsce pod kościołem, gdzie przed sumą wystają tłumy ludzi, nazywane przez znacznie więcej niż kilkanaście osób: *pod kościołem*, trzeba by uznać za nazwę własną. [...] Rozpowszechnienie danej nazwy może być tylko pomocniczym wskaźnikiem, że jest ona nazwą własną, w żadnym jednak wypadku nie może być kryterium zasadniczym (Kucała, 1967, s. 156).

W swojej pracy Kucała koncentruje się głównie na „stosunkach znaczeniowych między nazwami własnymi a wyrazami pospolitymi”, dzieląc je przy tym:

1. na takie, które nie wykazują żadnych znaczeniowych skojarzeń z żywymi wyrazami pospolitymi, 2. takie, które tego rodzaju skojarzenia wykazują, ale bez związku z oznaczanymi przez nie desygnatami, 3. takie, które wykazują podobnego rodzaju związki z nazywanymi desygnatami, jak związki istniejące między wyrazami pospolitymi i desygnatami (Kucała, 1967, s. 153).

Dalej zajmuje się już tylko grupą trzecią, bardzo wyraźnie zaznaczając, że jego zdaniem jedynym kryterium proprialności nadającym się do odróżniania nazw własnych od pospolitych jest „indywidualność” tych pierwszych: „Nazwa jest zawsze nazwą własną, jeśli jest w niej coś indywidualnego, tylko do niej należącego. Jeśli nie ma nic indywidualnego, za nazwę własną uznać jej nie można”. Podkreśla przy tym referowany badacz, że różne nazwy własne cechują się różnym stopniem „onomastyczności” w tym sensie, że „nie wszystkie na równi przeciwstawiają się wyrazom pospolitym”. Stopień onomastyczności utożsamia zaś ze „stopniem indywidualności w porównaniu z wyrazami pospolitymi” (Kucała, 1967, s. 158).

Takie definiowanie może budzić podejrzenia objaśniania *ignotum per ignotum*, ale przykład podawany przez Kucałą rozwiewa wszelkie wątpliwości:

Jest oczywiste, że w imieniu *Tadeusz* jest on [stopień onomastyczności względnie indywidualności — dop. W.W.] wyższy niż w nazwisku *Biały*, ale w nazwisku tym wyższy niż w przezwisku człowieka gadatliwego *Gadulski*, w którym jest jednak z kolei wyższy niż w nazwie niewielkiego wzniesienia *Górka* (Kucała, 1967, s. 158).

Ostatecznie zaś kryterium indywidualności nazwy własnej konstruuje i ilustruje Kucała następująco:

[...] jeżeli z dwu lub więcej jednakowych desygnatów (obiektów) tylko jeden nazywa się określeniem przysługującym wszystkim, to określenie to jest nazwą własną; jeżeli z dwu lub więcej możliwych określeń dla danego desygnatu (obiektu) wybiera się do nazywania tylko jedno, nie najważniejsze, to określenie to jest nazwą własną [...]. Nazwa pola położonego pod lasem: *Pod Lasem*, jest nazwą własną, jeżeli pod lasem jest więcej pól, ale tylko jedno (czy niektóre) z nich jest (są) nazywane *Pod Lasem*, jeśli natomiast wszystkie te pola są określane *pod lasem*, to nie jest to nazwa własna. Nazwa niewielkiego wzniesienia *Górka* jest nazwą własną, jeśli jest w okolicy więcej podobnych wzniesień, a nie są tak nazywane. [...] Pole leżące za rzeką, koło którego jest droga i przy którym rośnie dąb, można by nazywać *za wodą*, *pode drogą* lub *u dębu*. Jeśli tych określeń używa się wymiennie, nie są to nazwy własne, ale jeśli pole to nazywa się tylko jednym określeniem, np. *U Dębu*, to określenie to jest nazwą własną tego pola (Kucała, 1967, s. 158–159).

Kończąc niniejsze przypomnienie poglądów Kucały, podkreślić trzeba, że w kontekście proprialności zasadnicze było dla niego „nazywanie stałe”, a więc nieincydentalne łączenie konkretnej formy wyrażeniowej z konkretnym obiektem (Kucała, 1967, s. 160), a ostateczny zestaw kryteriów, które w zbiorze określeń zachowujących (leksykalne) związki znaczeniowe z nazywanymi obiektami

pozwalają wyróżnić nazwy własne, przyjmuje u niego postać, zgodnie z którą za nomina propria uznać można:

1. nazwy mające formę różną od formy żywej;
2. nazwy odnoszące się tylko do wybranych obiektów (choć mogłyby się odnosić również do innych);
3. nazwy wybrane spośród określeń obocznych jako wyłączalne dla danych obiektów;
4. nazwy wprowadzone lub zatwierdzone urzędowo (Kucały 1967: 161).

W kontekście prac materiałowych do kryteriów negatywnego definiowania nazw własnych w opozycji do apelatywów odwoływał się też Hubert Górniewicz (1979), przy czym dokonany przezeń wybór determinowany jest specyfiką opisywanego materiału, a mianowicie specyfiką nazw jednostek wojskowych (co zresztą jego rozważania utrzymuje w tym samym nurcie, w którym się znajdował środek ciężkości rozważań Lubasia i Kucały: w wypadku nazw jednostek wojskowych nader często mamy do czynienia z zachowaniem leksykalnego znaczenia członów nazwy własnej).

Podzielając pogląd o braku ostrej granicy między nazwami własnymi a apelatywami (Górniewicz, 1979, s. 369), zauważa referowany autor, że spełnianie przez daną nazwę wszystkich kryteriów nazwowości pozwala uznać ją za nazwę własną *sensu stricto*. Jeśli natomiast spełnia ona tylko wybrane kryteria, jest „faktem przejściowym między *nomen proprium* a *nomen appellativum*” (s. 370). Sam zestaw kryteriów propriality odnoszony przez Górniewicza do nazw jednostek wojskowych obejmuje: 1) jednostkowość nazwy własnej („w konkretnej komunikacji językowej dana nazwa ma tylko jeden desygnat”), 2) funkcję nazewniczą nazwy własnej (nazwy własne nie oznaczają, a jedynie nazywają; ich znaczenie jest ograniczone do jednego desygnatu), 3) „wybór jednego z określeń obocznych jako wyłącznego dla danego desygnatu” (tu Górniewicz powołuje się na wyżej przedstawione poglądy Kucały), 4) tendencję do maksymalnej entropii informacyjnej (najkrócej: redundancja nie chroni — dodajmy: strony wyrażeniowej — nazw własnych przed zakłóceniami w kanale komunikacji). Ponadto jako piątą, „redundantną”, czyli niekonstytutywną, cechę omawianych przez siebie nazw podaje Górniewicz to, że „nazwa własna może mieć swoistą dla siebie formę językową”, co zresztą także zbliża jego stanowisko do poglądów Kucały (Górniewicz, 1979, s. 370–374).

Społecznym determinantom propriality pozostał wierny Lubaś (1983) w kolejnym opracowaniu dotyczącym (teorii) nazw terenowych „Próba socjolingwistycznej definicji nazwy terenowej”. Podobnie jak inni badacze, uwypukla on tam brak zero-jedynkowej granicy między nazwami własnymi a apelatywami, zamiast której mamy do czynienia raczej ze spektrum rozpiętym między „zdecydowanymi onomasticami” a „zdecydowanymi apelatywami”. Zasadniczym

kryterium nazwowości jest dla niego jednostkowa desygnacja — w planie semantyczno-leksykalnym zachodząca „na podstawie kategoryjnej cechy onomastyczności”, która w danej społeczności językowej istnieje na mocy „swoistej umowy społecznej”. Niezależnie też od implicytnego (w niewielkich wspólnotach) bądź eksplicytnego („urzędowego”, w większych wspólnotach) charakteru tej umowy, kluczową dla proprijalnego statusu nazwy „jednostkowość» wyznaczały fakty społeczne” i kryterium „społecznej aprobaty «jednostkowości»”. W kwestii delimitacji nazw własnych i apelatywów szczególnie istotne jest ponadto stwierdzenie referowanego autora, zgodnie z którym:

Przejęciowo wyrazy onomastyczne zwłaszcza genetycznie funkcjonalne apelatywa mogą się znajdować na granicy apelatywności i onomastyczności w trakcie procesu powstawania „społecznej umowy” o jednostkowości oznaczeń danego przedmiotu (Lubaś, 1983, s. 25; wyróżnienie W.W.).

Socjologiczne ujęcie nazwy własnej (choć jego rozważania dotyczą głównie nazw geograficznych) odnosi Lubaś (1983, s. 22–24) zarówno do strony znaczonej, jak i strony znaczącej nazwy własnej oraz do relacji między nimi. Innymi słowy, czynnik socjologiczny wpisuje on zarówno w znajomość i kształt treści nazwy, jak i w dobór formy wyrażeniowej.

W poszukiwaniach onomastycznej definicji nazwy własnej szczególnie istotne wydają się wskazówki pozostawione przez Lubasia w odniesieniu do zależności pomiędzy formą wyrażeniową a stroną znaczoną, która to zależność jest niejako funkcją wielkości wspólnoty używającej danego znaku językowego. Lubaś podkreśla społeczną/społecznościową determinację strony znaczonej: „Proces rozpoznania przedmiotu nazywanego może nastąpić tylko przez zgromadzoną wiedzę o nim (czyli maksymalną treść) możliwą w granicach środowiska [...]”. Na drugim końcu skali znajdują się natomiast treści znaczeniowe zredukowane do kategoryjnej informacji na temat formy postrzeganej jako część mowy (rzeczownik) bądź jako nazwa własna (Lubaś, 1983, s. 22).

Wszystko to sprowadza się zasadniczo do relacji między intensją i ekstensją znaku a wielkością wspólnoty:

Im mniejsza wspólnota tym bogatsza treść; im większa wspólnota tym uboższa treść. Prawidłowości te są załamane, ale nie zupełnie, przy obiektach używanych w obiegach szerszych, nielokalnych, ogólnonarodowych lub międzynarodowych. Ale i wtedy społeczności lokalne (np. mieszkańcy Warszawy czy Pragi) podkładają pod toponimy Warszawa, Praga, bogatsze treści niż Niemieszkańcy tych stolic (Lubaś, 1983, s. 23).

Zilustrować można to prostym przykładem: wyraz onomastyczny *Barbara* we wspólnocie narodowej ma treść kategoryjną, we wspólnocie lokalnej — treść przechodnią, natomiast we wspólnocie bezpośredniej (mikrowspólnocie) ma treść

bogatą (Lubaś, 1983, s. 22). Ponadto omawiane relacje objaśnia Lubaś (s. 23) na przykładzie wyrazu onomastycznego *Gaj* w tabeli:

Wyraz onomastyczny	Treść	Ilość użytkowników	Wspólnota
<i>Gaj</i>	kategorialna lub apelatywna	I I I I I	ogólnonarodowa
	przejściowa treść	I I I I	wiejska (lokalna)
	bogata treść	I I	rodowa (mikrowspólnota)

Źródło: (Lubaś 1982, s. 23)

Innymi słowy, dla ogółu użytkowników języka polskiego forma wyrażeniowa *Barbara* prowadzić będzie do „kategorialnej” treści sprowadzającej się do ‘kobieta o imieniu *Barbara*’. Swoją drogą, właśnie dzięki takiej „ogólnonarodowej” kategorialnej treści możliwa jest pluralizacja typu „w biurze pracują trzy Barbary”.

Kończąc część omówieniową, ograniczoną siłą rzeczy jedynie do bardzo wąskiej próbki piśmiennictwa, wskazać można niektóre ogólne typy kryteriów proprialności, jakie się w referowanych pracach pojawiają:

1. kryterium formalne (dotyczące strony znaczącej/formy wyrażeniowej odnoszonej do innych form onimicznych i do form apelatywnych);

2. kryterium formalno-referencyjne (znaczeniowe):

2.a. kryterium jednoznaczności (forma, mogąc odnosić się do wielu pojęć indywidualnych ze względu na tożsamość znaczenia leksykalnego, odnosi się tylko do jednego z nich),

2.b. kryterium jednomianowości (obiektowi przypisana jest tylko jedna forma wyrażeniowa spośród kilku potencjalnie przynależnych mu ze względu na treść pojęcia);

3. kryterium społeczne:

3.a. kryterium społecznie warunkowanej intensji (bogactwa treści),

3.b. kryterium społecznej aprobaty jednostkowości (proprialność jako fakt społeczny bądź rezultat „umowy społecznej”).

PRZESTRZEŃ PROPRIALNOŚCI JAKO UKŁAD WIELOWYMIAROWY

W kontekście rozważań nad nazwami własnymi w przekładzie Ewa Wolnicz-Pawłowska (2014, s. 203) zauważa, że: „Proprialność jest cechą stopniowalną. Pewne nazwy własne są bardziej typowe, a inne — mniej. Za najbardziej

prototypowe nazwy własne można uznać imiona ludzi oraz takie nazwy geograficzne, jak nazwy miejscowości, rzek czy gór”. W świetle wyżej omówionych poglądów (dotyczących przecież głównie statusu określeń obiektów terenowych) jasne staje się, że owej stopniowości nie da się rozpisnąć na pojedynczej skali rozpiętej między brakiem a obecnością jednej tylko cechy. Przeciwnie: stopień własności bilateralnego znaku językowego wynika z jego położenia na wielu różnych skalach wyznaczanych przez rozmaite kryteria. Przy definiowaniu nazwy własnej, a dokładniej — przy określaniu istoty własności, należy więc mówić o swoistej *przestrzeni własności* jako układzie wielowymiarowym konstytuowanym przez cały szereg osi, na których wyznacza się dla każdego znaku różne wartości. Do Czytelników więcej lub mniej obeznanym z poligrafią, grafiką komputerową czy fotografią przemówi tutaj być może porównanie do przestrzeni barw i do rozmaitych jej modeli.

Przed naszkicowaniem osi, na których przestrzeni własności może być rozpięta, warto raz jeszcze uporządkować i częściowo doprecyzować pojęcia i terminy. Nazwa własna składa się ze strony znaczącej (formy wyrażeniowej) i ze strony znaczonej (której głównym składnikiem jest pojęcie indywidualne nazywanego obiektu). Forma wyrażeniowa „obsługująca” stronę znaczącą danej nazwy własnej to onim. Natomiast forma wyrażeniowa powszechnie obsługująca stronę znaczącą wielu różnych nazw to forma onimiczna (która nie zawsze musi być onimem). Dla przykładu: *Murzasichle* jest bez wątpienia onimem, lecz niewielka jest wartość tej formy na skali wyznaczającej to, jak bardzo jest ona formą onimiczną (bo niewiele jest nazw własnych, w których ta forma wyrażeniowa obsługuje stronę znaczącą znaku). *Nowa Wieś* jest natomiast bezsprzecznie formą onimiczną. O onimiczności formy decyduje ponadto znaczenie strukturalne: *Bronowice* jest bardziej formą onimiczną niż *Nowa Wieś*. *Anna* jest w języku polskim typową formą onimiczną, natomiast forma **Tagel* nią nie jest, nawet jeśli hipotetycznie jest onimem — ze względu na to, że obsługuje stronę wyrażeniową jakiejś (niżej podpisanemu nieznaney) nazwy własnej. Wiele prac onomastycznych traktuje więc w istocie o formach onimicznych i onimach, a nie o nazwach własnych, co wynika wprost z pełnego skupienia się wyłącznie na właściwościach form wyrażeniowych (a więc na stronie znaczącej) przy całkowitym pominięciu strony znaczonej i relacji, w jakich ona pozostaje ze stroną znaczącą. Typowa forma apelatywna (a więc nieonimiczna), zazwyczaj obsługująca stronę znaczącą określeń kategoryalnych, może być onimem, jeśli nazywa pojęcie indywidualne (co powszechne jest w mikrowspólnotach nazewniczych). Z kolei typowa forma onimiczna wcale nie zawsze musi być onimem, jeśli (zazwyczaj w wyniku postępującej deonimizacji/apelatywizacji) powiązana jest z pojęciem ogólnym (por. powyższe uwagi o formie onimicznej

Janusz lub *janusz*). Podana tu definicja formy onimicznej wchodzi w bezpośredni związek z zaproponowaną przez Lubasia koncepcją „treści kategorialnej” „wyrazu onomastycznego”: we „wspólnocie narodowej” kategorialne znaczenie formy *Barbara* ‘kobieta o imieniu *Barbara*’ bierze się właśnie z tego, że ta forma onimiczna obsługuje stronę znaczącą bardzo licznych nazw własnych, których stronę znaczoną stanowią pojęcia indywidualne, w których bazowym pojęciem ogólnym jest pojęcie OSOBA PŁCI ŻEŃSKIEJ.

Roboczy projekt zestawu osi wyznaczających przestrzeń proprialności prezentowałby się następująco (lista nie pretenduje do miana kompletnej):

Kryterium zasadnicze (warunek *sine qua non* proprialności). We wspólnocie komunikacyjnej dowolnej wielkości lub w języku wewnętrznym indywidualnego użytkownika języka strona znacząca znaku zawiera w sobie pojęcie indywidualne lub innego rodzaju treść, która w umysłach użytkowników / umyśle użytkownika nazwy wyodrębnia nazywany obiekt jako byt indywidualny, niekoniecznie umożliwiając przy tym jego identyfikację w sensie wskazania konkretnego egzemplarza wśród innych egzemplarzy należących do tej samej kategorii. Innymi słowy, warunkiem koniecznym proprialności jest znaczenie referencyjne znaku językowego.

Kryterium formalne (kryterium typowej formy onimicznej). Nazwa własna o stronie znaczącej obsługiwanej przez formę wyrażeniową bliższą typowej formie onimicznej jest bardziej nazwą własną niż jest nią nazwa własna o stronie znaczącej obsługiwanej przez formę wyrażeniową bliższą typowej formie apelatywnej (z ewentualnymi przydawkami) lub stronie znaczącej o postaci wyrazu potencjalnego (tj. ciągu fonemów zgodnego z fonologią danego języka). *Bronowice* jest bardziej nazwą własną niż *Nowa Huta*; *Drewnopol* jest bardziej nazwą własną niż **Podlaskie Przedsiębiorstwo Produkcji Drzewnej*; *Oleńka* jako nazwa cukierni jest bardziej nazwą własną niż **Ponajado*.

Kryterium formalno-gramatyczne. Nazwa własna o stronie znaczącej obsługiwanej przez typową formę apelatywną jest bardziej nazwą własną, jeśli ma charakterystykę gramatyczną odmienną od apelatywu. Nazwisko *Dąb*, *D. Dąba* jest bardziej nazwą własną od nazwiska *Dąb*, *D. Dęba*. W tym zakresie cenne są uwagi W. Górnego (1957).

Kryterium znaczenia strukturalnego. Nazwa o stronie znaczącej realizującej powszechny model nazwotwórczy (choć właściwiej byłoby powiedzieć: onimotwórczy) jest bardziej nazwą własną niż nazwa o stronie znaczącej niewpisującej się w taki model. *Bronowice* jest bardziej nazwą własną niż *Nowa Wieś* a jeszcze bardziej niż *Murzasichle*.

Kryterium motywacyjne. Nazwa o znaczeniu etymologicznym jest bardziej nazwą niż nazwa o znaczeniu denotacyjnym. Nazwa potoku *Pohorylec* jest

bardziej nazwą niż nazwa potoku *Bystry*. Nazwa góry *Siwakowska Dolina* jest bardziej nazwą własną niż nazwa góry *Wielki Wierch*.

Kryterium denotacyjne. Nazwa o znaczeniu denotacyjnym diachronicznym jest bardziej nazwą niż nazwa o znaczeniu denotacyjnym synchronicznym. Nazwa góry *Magura* jest bardziej nazwą własną niż nazwa góry *Wielka Góra*.

Kryterium zgodności znaczenia denotacyjnego nazwy z typowym znaczeniem denotacyjnym danej formy onimicznej. *Kasia* jako nazwa osoby jest bardziej nazwą niż jest nią jako nazwa marki ręcznego odkurzacza popularnego w PRL (analogicznie: *Frania* jako nazwa osoby i nazwa marki pralki, *Oleńka* jako nazwa osoby i jako nazwa cukierni).

Kryterium jednoznaczności we wspólnocie komunikatywnej. Im większa jest wspólnota komunikatywna, w której forma wyrażeniowa danej nazwy jest przypisana wyłącznie do jednego pojęcia indywidualnego (lub prościej: do jednego obiektu), w tym większym stopniu dana nazwa jest nazwą własną. Nazwa *Polska* jest bardziej nazwą własną niż nazwa *Barbara* (jednoznacznie odnosząca się do konkretnej osoby tylko w wąskim kręgu jej znajomych).

ZAMIAST PODSUMOWANIA

Jeśli nazwę własną utożsamiać z samą stroną znaczącą/formą wyrażeniową (co niejednokrotnie jest czynione), a jednocześnie twierdzić, że nazwę własną należy definiować jako jednoznacznie identyfikującą konkretny obiekt, to nagle okazuje się, że większość tradycyjnych form onimicznych nie spełnia tego warunku: baza PESEL według stanu na dzień 31 stycznia 2021 zawierała informacje o 497 422 osobach noszących imię *Barbara* (osób o imieniu *Anna* było w bazie na ten dzień łącznie 1 057 416; w obu wypadkach statystyki nie uwzględniają danych osób zmarłych)³. Ponadto „identyfikacyjne” rozumienie istoty nazwowości w połączeniu ze skupianiem się wyłącznie na stronie znaczącej każe dojść do przekonania, że przedmiotem wielu prac i badań onomastycznych nie są nazwy własne jako znaki bilateralne, a jedynie onimy i formy onimiczne.

Istota własności ma charakter semiotyczny (znakowy), a nie formalno-wyrażeniowy (np. słowotwórczy, ortograficzny): warunkiem *sine qua non* własności statusu znaku językowego jest to, by po stronie znaczonej zawierał on w sobie treść indywidualizującą (ale niekoniecznie identyfikującą) nazywany obiekt. Niemniej jednak to kryterium semiotyczne podczas „obliczania”

³ Lista imion żeńskich w rejestrze PESEL stan na 31 stycznia 2021 — imię pierwsze — Otwarte Dane; https://dane.gov.pl/pl/dataset/1667,lista-imion-wystepujacych-w-rejestrze-pesel-osoby-zyjace/resource/28103/table?page=1&per_page=20&q=&sort= (dostęp: 23.04.2021).

stopnia proprialności danego znaku językowego postrzegać należy wyłącznie jako „wartość podstawową”, którą następnie mnoży się przez inne czynniki (w tym formalne). Próbę nakreślenia roboczego ich inwentarza podjęto w niniejszej pracy.

LITERATURA

- Bijak, U. (2020). Pluralia tantum w polskiej oikonimii (specyfika, typologia, formy) [Pluralia tantum in the Polish oikonymy (specificity, typology, forms)]. *Folia onomastica Croatica*, 29, 1–13. <https://doi.org/10.21857/9e31lhvxpm>
- Blaňár, V. (1976). Lingvistický a onomastický status vlastného mena [Linguistic and onomastic status of a proper name]. *Onomastica*, 21, 5–18.
- Gajda, S. (2004). Narodowokulturowy składnik znaczenia nazw własnych w aspekcie edukacyjnym [National and cultural component of the meaning of proper names in the aspect of education]. W: R. Mrózek (red.), *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej* [Proper Names in Language, Culture, and Social Communication] (s. 21–28). Katowice: Wydawnictwo UŚ.
- Gałkowski, A. (2011). *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim i francuskim* [Chrematonyms in the Cultural-functional Context. An Onomastic Comparative Study Based on Polish, Italian and French Resources] (wyd. 2). Łódź: Wydawnictwo UŁ.
- Górniewicz, H. (1979). Nazwy własne polskich jednostek wojskowych [Proper names of Polish military units]. *Poradnik Językowy*, 8, 369–386.
- Górny, W. (1957). Zagadnienie polskiej gramatyki onomastycznej [The question of the Polish onomastic grammar]. *Język Polski*, 37, 174–178.
- Kucała, M. (1967). Co już jest, a co jeszcze nie jest nazwą własną [What already is a proper name and what is not yet]. *Onomastica*, 12, 153–161.
- Lubaś, W. (1963). Nazwy terenowe powiatów jasielskiego i krośnieńskiego [Field names of the Jasło and Krosno Counties]. *Onomastica*, 8, 195–236.
- Lubaś, W. (1983). Próba socjolingwistycznej definicji nazwy terenowej [An attempt at creating a sociolinguistic definition of a name of an uninhabited geographical feature]. W: K. Rymut (red.), *Geografia nazewnictwa* [Geography of Names and Naming] (s. 19–26). Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Nikonov, V.A. (1965). *Vvedenie v toponimiku* [Introduction to Toponomastics]. Moskwa: Nauka.
- Rutkiewicz-Hanczewska, M. (2013). *Genologia onimiczna. Nazwa własna w płaszczyźnie motywacyjno-komunikatywnej* [Onymic Genology. Proper Names on the Motivational and Communicational Level]. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Włoskowicz, W. (2015). Trójelementowy model znaczenia onimicznego i pojęciowy model onomastykonu [The triple model of onymic meaning and the conceptual model of onomasticon]. *Onomastica*, 59, 57–76. <https://doi.org/10.17651/ONOMAST.59.3>
- Wolnicz-Pawłowska, E. (2014). Nazwy własne w przekładzie. Zarys problematyki [Proper names in translation. An outline of key topics]. *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, 27, 201–214. <https://doi.org/10.14746/psj.2014.XXVII.17>

SUMMARY

ON THE NATURE OF PROPERHOOD. ON THE QUEST FOR AN ONOMASTIC DEFINITION OF
A PROPER NAME

The aim of the paper is to address a centuries-old question: What is a proper name? However, the question seems to be asked incorrectly. One should rather ask about the nature of properhood and the criteria used to assess the level of properhood of a given language sign. In the article, proper name is defined as a bilateral sign consisting of “the signifier” (an onym or an onymic form) and “the signified”. Building on that, several types of possible meanings within a single proper name are listed: the denotational, the referential, the etymological, and the structural meaning. This constitutes a frame of reference for a classification of the criteria of properhood found in selected works of Polish material-oriented name researchers. Finally, a concept of poly-polar “space of properhood” is proposed, which is constituted by a set of several separate scales, indicating levels of properhood of each single language sign.

Keywords: proper name, properhood, definition, criteria, space of properhood